

Korekta pracy woblerów

Autor: Jacek Józwiak

Co zrobić, kiedy kupiony właśnie wobler wyklada się, wyskakuje nad wodę. Ustabilizowanie przynęty na ogół nie jest takie trudne.

Nic chyba bardziej nie pieni spinningisty, jak wykladający się, dopiero co kupiony czy wykonany w domowym warsztacie wobler. Powodem do irytacji jest też brak odpowiedniego modelu w pudełku. Na przykład płytko chodzącego...

Korekta pracy woblera nie jest trudna, aczkolwiek niekiedy wymaga kilku prób wody po przygięciu oczka. Zasada jest prosta - jeśli wobler wyklada się na prawy bok, przygina się oczko w lewo - jeśli wyklada się totalnie, korekcja musi być spora, jeśli jest to tylko przechylenie korpusu, wystarczy lekkie przygięcie. Trzeba w tym ostatnim przypadku pamiętać, że błąd w pracy przynęty tylko pozornie jest niewielki - przechylenie nie pozwala na porządne zagłębienie się woblera na przewidzianą głębokość.

Niekiedy przygięcie oczka w bok nie wystarcza. Warto wówczas oczko przygiąć pionowo, tak aby je obniżyć - wówczas zmniejsza się kąt natarcia i wabik pracuje spokojniej i niekiedy wykladanie się ustaje.

Można postąpić odwrotnie, jeśli wobler ustawia się poprawnie, ale jego praca jest niewystarczająco agresywna. Niekiedy wystarczy oczko podnieść ku górze, aby uatrakcyjnić akcję przynęty.

Zdarza się niekiedy, że w pudełku zabraknie woblera schodzącego płytko. Nie wiem, dlaczego, ale większość spinningistów nade wszystko lubi wabiki głęboko penetrujące łowisko. Tymczasem bywają okresy żerowania ryb tuż pod powierzchnią i łowiska, gdzie ryby stoją na płycznach. Należy wówczas w głębiej chodzące woblerki przystosować do penetrowania warstwy podpowierzchniowej. Trzeba przygiąć ster mocno do dołu - jeśli mamy do czynienia ze statecznikami z poliwęglanów, wystarczy przygięcie palcami - to np. wielka zaleta małych woblerów "Salmo".

Jeśli masa jest twarda, trzeba ster zmiękczyć nad płomieniem zapalniczki.